

Jak za Franciszka Józefa I, czyli Czeladzka Noc Muzeów

15 maja 2017

kategoria:

Aktualności



Jedną z atrakcji Czeladzkiej Nocy Muzeów był pokaz strojów z czasów monarchii austro-węgierskiej

Za nami VII odsłona Nocy Muzeów, za sprawą której przenieśliśmy się w czasy krynolin, konnych dyliżansów, sznycła wiedeńskiego, pachnących kajerek i Miłościwie Panującego Cesarza Franciszka Józefa I.

To, bezsprzecznie, jedno z najbardziej oczekiwanych w roku wydarzeń muzealnych rozpoczęło się galicyjską gawędą Leszka Mazana - publicysty, pisarza, pierwszorzędnego krakauera, mistrza anegdot. Prawiona obficie oracją, z pokaźną dawką solidnej wiedzy historycznej, zabrała zgromadzonych w podróż do historycznych Austro-Węgier. Przedstawiona przez znakomitego prelegenta legenda, zbudowana wokół postaci Jego Cesarskiej Mości, jak również organizacja ceremoniału obowiązującego na dworze, przyniosła efekt w postaci ciekawej mieszaniny łatwości języka, śmiałości myśli, a nawet sprośnego dowcipu.

Równie zasłużonym upodobaniem cieszyła się - specjalnie na tę okoliczność udostępniona przez Austriackie Forum Kultury z Warszawy - wystawa, poświęcona jednemu z najwybitniejszych przedstawicieli symbolizmu, secesji i modernizmu - Gustawowi Klimtowi, będącemu obok W.A. Mozarta głównym znakiem firmowym Austrii. Prace tego malarskiego geniusza, odznaczające się oryginalnym stylem, do którego cech charakterystycznych można zaliczyć m.in.: dekoracyjność, bogatą ornamentykę, zmysłowość i erotykę oraz miłość do złota do dzisiaj cieszą się niesłabnącą popularnością.

Zapowiedź kolejnej propozycji wyraźnie zelektryzowała w równym stopniu panie i panów. Oto Sala Lustrzana zamieniła się w epokowy pokaz strojów damskich dziennych, spacerowych i wizytowych, wzbogacony o elementy garderoby - zazwyczaj skrywane przed okiem postronnych - takie jak koszula, pantalony, gorset, halka, krynolina. Całość przyszykowana przez Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej

i Kostiumingu „Krynolina”, zraszające pasjonatki historii ubioru, a także życia codziennego i okraszona profesjonalnym komentarzem Joanny Puchalik, wzbudziła ogromne zainteresowanie.

Dalsza część sobotniego wieczoru mile upływała zatem w towarzystwie wytwornych dam, wystrojonych w przepiękne suknie, urzekające starannością wykonania, jak też wiernością w odwzorowaniu realiów minionych czasów. Natomiast w specjalnie zaaranżowanym, stylowym kącie fotograficznym, można było zapoznać wspólnie z paniami, tudzież dystygowanym panem do pamiątkowego zdjęcia. Warto dodać, że magii dawnego Wiednia poddała się także piękniejsza połowa załogi Muzeum Saturn, ubrana wyjątkowo w wiekowe kostiumy, celowo wypożyczone z Opery Śląskiej w Bytomiu. Niepowtarzalne kroje, zwiewne tkaniny kreacji oraz oryginalna biżuteria nadawały klasy i reprezentacyjności. Dostojne wnętrza Saturna w zestawieniu z elegancją kobiet, prezentujących na sobie cudowne suknie, robiły piorunujące wrażenie na wszystkich gościach.

Ton końcowej części spotkania nadał niepowtarzalny program artystyczny, przygotowany przez zespół kameralny uznanej Orkiestry im. G. Ph. Telemanna z Bielska-Białej na czele z kierownikiem artystycznym Piotrem Sadowskim. Za sprawą repertuaru, składającego się z najśłynniejszych kompozycji Johanna Straussa ojca oraz Johanna Straussa syna i działającego niczym fantastyczny wehikuł czasu, publiczność została wprowadzona w beztroski czas zabaw, więcej jeszcze flirtów, rozgrywających się w salach balowych najpiękniejszego miasta nad Dunajem za rządów cesarza Franciszka Józefa i cesarzowej Elżbiety „Sissi”. Pełne pożądania dźwięki walców oraz poplek, wygrane z niezwykłą maestrią, poruszyły najgłębsze uczucia. Kunszt muzyczny wykonawców nagrodzony został szczerymi brawami.

Historyczny duch przywoływały również przysmaki cukiernicze. Kusiły więc wyglądem i zapachem sernik wiedeński, kawa po wiedeńsku, a nade wszystko tort Sachera - obłędnie pyszne ciasto czekoladowe przekładane morelową konfiturą. Uznaniem cieszył się ponadto komisiński, czyli ciemny, razowy chleb wojskowy, stanowiący niegdyś podstawowe pożywienie żołnierzy monarchii austro-węgierskiej.

W harmonogramie wydarzenia nie zabrakło także praktycznych zajęć dla młodych czeladziarzy. Jeszcze przed jego oficjalnym rozpoczęciem, w salach muzealnych zapanowała twórcza atmosfera pracy i niesamowite emocje wśród biorących udział w pomysłowym eksperymencie, prowadzonym pod kierunkiem zarażającej swą pasją Dobrawy Skoniecznej-Gawlik, z wypiekami na twarzach komponujących na drewnianych szkatułkach wzory z motywów słynnego obrazu „Złota Adela” Gustava Klimta.

Prawdziwie wiedeńska charakterem Noc Muzeów A.D. 2017 w Czeladzi przeszła do historii jako niezwykle udana. Dziękujemy Państwu za obecność. Do zobaczenia za rok!

Źródło: Muzeum Saturn (muzeum-saturn.czeladz.pl)